

DANUTA ŁUGOWSKA

KOMU I PO CO POTRZEBNA JEST DZIŚ FILOZOFIA PRZYRODY?

Na pytanie o sensowność uprawiania filozofii przyrody trudno odpowiedzieć bez odwołania się zarówno do jej rozumienia, jak i do odniesienia tej dyscypliny filozoficznej do kultury.

Krótką refleksję na temat tego, czym jest filozofia przyrody, rozpocznę fragmentem ze wstępu do książki ks. prof. dra hab. K. Kłósaka *Z teorii i metodologii filozofii przyrody*: „...zarzuciłem koncepcję oparcia filozofii przyrody na faktach «naukowych», by opowiedzieć się za postulatem Maritaina o konieczności wyjścia w wymienionej dyscyplinie z faktów «filozoficznych». Zostało to uwarunkowane spostrzeżeniem, że w bazie wyjściowej filozofii przyrody chodzi o coś więcej niż o ustalenie istoty czy natury zjawisk i o ostateczne wyjaśnienie rzeczywistości fizycznych, które były rozumiane tak, jak się je pojmuje w naukach przyrodniczych, a dla których te nauki poszukiwałyby bliższych wyjaśnień. To coś więcej jest to inne oświetlenie pojęciowe zjawisk i faktów niż to, które ma miejsce w naukach przyrodniczych, a także nowe wymiary rzeczywistości materialnej, wymiary z zakresu struktury ontycznej, nie uwzględniane w wymienionych naukach. Jest bowiem tak, że charakterystyczne dla filozofii przyrody poznanie nie zaczyna się dopiero z poszukiwaniem istoty lub natury oraz z ostatecznym wyjaśnianiem danych doświadczenia, ale pojawia się już przy samym «odczytaniu» zjawisk i danych empirycznych, przy ich pierwszej nawet konceptualizacji”¹.

Jak z powyższego fragmentu wynika, punktem wyjścia nie są informacje o faktach, które są przedmiotem zainteresowania przyrodników, ale fakty filozoficzne. Oznacza to, moim zdaniem, że należy przyjąć jako punkt wyjścia konkretny system filozoficzny, jego język (z określonymi znaczeniami pojęć) lub jego rozwiązania (konkretny obraz rzeczywistości, który dany system ze sobą niesie). Jeśli przyjmiemy obraz rzeczywistości, jaki ów system niesie, to wówczas zadaniem filozofa przyrody jest jedynie konfrontacja tez zaczerpniętych z tego systemu (macierzystego) z tezami nauk przyrodniczych. Choć i tu powstaje problem, na ile możemy tezy z zakresu filozofii (wyrażone językiem filozoficznym) konfrontować z tezami zaczerpniętymi z nauk

Dr DANUTA ŁUGOWSKA – Katedra Metodologii Nauk Systemowo-Informacyjnych w Instytucie Filozofii UKSW w Warszawie; adres do korespondencji: ul. Dewajtis 5, 01-815 Warszawa; e-mail: lugowska@op.pl

¹ K. K ł ó s a k, *Z teorii i metodologii filozofii przyrody*, Poznań 1980, s. 7.

przyrodniczych. Próbę takiej konfrontacji podejmuje m.in. T. Rutowski w artykule pt. *Hylemorfizm wobec budowy jądra atomowego*². Wydaje się jednak, że jeśli do ujęcia treści wyłaniających się z tez przyrodniczych zastosujemy język konkretnego, zastanego systemu filozoficznego, to te pojęcia tak będą wskazywać na rozwiązania zawarte w systemie macierzystym (czyli „nowy” obraz byłby w rzeczywistości obrazem starym. Jedyne mogłoby dojść do konfrontacji tego obrazu z wynikami współczesnego przyrodoznawstwa). Gdyby nie doszło do odwołania się do aparatu pojęciowego systemu macierzystego, wówczas wydaje mi się nie wykluczone, że pojęcia użyte do opisu, a zaczerpnięte ze starego systemu *de facto* straciłyby swój sens, jaki miały w systemie macierzystym.

Ten drugi wariant wydaje mi się rozwojowy dla współczesnych filozofów przyrody. Przy tym posunąłbym się jeszcze dalej i postulowałabym stworzenie być może zupełnie nowego języka opisu rzeczywistości na poziomie ontycznym na bazie wyników współczesnych nauk szczegółowych. Taką próbę, jak się wydaje, podjęła A. Latawiec, wskazując na wyłaniającą się z nauk szczegółowych nową kategorię ontyczną – „informacje” w sensie filozoficznym³.

Chodzi tu zatem o takie przeformułowanie treści zawartych w tezach nauk szczegółowych, aby opisać je w kategoriach filozoficznych. I wówczas wydaje mi się, że ów postulat K. Kłósaka, aby poszukiwać nowego oświetlenia pojęciowego, zostanie spełniony. Jak w praktyce przedstawia się ów proces „nowego pojęciowego oświetlenia”? Z nauk przyrodniczych otrzymujemy pewne treści, reflektujemy nad tymi treściami tak, aby wydobyć z nich istotne treści w sensie filozoficznym. Tak jak na przykład reflektując nad treścią praw przyrody, np. przyczynowych, możemy dojść do wniosku, że ujmują one zmienność występującą w niej. A zatem, że otrzymujemy obraz rzeczywistości, którego cechą jest zmienność. Dokonując dalszej analizy, możemy wskazywać na rodzaje tej zmienności, na jej źródło itd. (jest to oczywiście przykład trywialny, ale zależało mi na tym, aby przedstawić możliwie najprościej mechanizm opisywania treści zawartych w tezach przyrodniczych na poziomie filozoficznym). Na przykład rozważania na temat matematyczności przyrody, jak mi się wydaje, są właśnie przykładem tego typu badań. Mamy tezy z zakresu fizyki zapisane językiem matematyki, z których to tez, jeśli zostaną wyprowadzone wnioski, np. prognozujące ewolucję jakiegoś układu w przyszłości, to wnioski te po pewnym czasie mogą zostać potwierdzone przez rzeczywistość. Powstaje zatem pytanie, jakie musi być doświadczenie, które można w sposób pozwalający na prognozowanie opisać w języku matematycznym⁴.

² „Roczniki Filozoficzne” 6 (1958), z. 3, s. 75-97.

³ Zob. A. Latawiec, *Koncepcja informacji biologicznej*, [w:] *Z zagadnień filozofii przyrody i przyrodoznawstwa*, red. K. Kłósak przy współpracy M. Lubańskiego i Sz. W. Ślęgi, Warszawa 1983, s. 151-259.

⁴ Nawiązuję tu do problemu matematyczności-racjonalności świata, który w swoich pracach podejmuje np. M. Heller.

Jeśli przyjmiemy, że język opisu wskazuje na pewien obraz świata na poziomie ontycznym⁵, to aby opis ten był adekwatny do wyników współczesnych nauk przyrodniczych, trzeba odwołać się powtórnie do rzeczywistości⁶. W tym przypadku oznacza to, że trzeba oprzeć się już nie na wynikach poznania potocznego (jak to robili Arystoteles czy Tomasz z Akwinu), ale na wynikach współczesnych nauk szczegółowych. To jest ta rzeczywistość, do której trzeba „zejść”, której trzeba „dotknąć”, aby niejako na nowo spojrzeć na świat materialny w aspekcie ontycznym i spróbować opisać go w nowy sposób. Nie jest oczywiście wykluczone, że intuicje starych systemów i nowego w pewnym zakresie się pokryją. Ważne jest to, aby w nowy jakościowo sposób opisać świat w jego najgłębszych strukturach – nowym językiem, bo tylko ujęcie w nowych kategoriach może ujawnić nowe treści w obrazie rzeczywistości. Opis w ramach języka już istniejących systemów zawsze będzie wskazywał na obraz świata w nich zawarty.

W ten sposób, wydaje mi się, można dążyć do otrzymania zupełnie nowego systemu filozoficznego, odnoszącego się do faktów zaczerpniętych z nauk przyrodniczych, opisującego przyrodę na poziomie najgłębszym – ontycznym.

Czy taki opis jest dziś komukolwiek potrzebny? Jeśli nie chcemy zubożenia naszej tradycji kulturowej, wydaje się, że odpowiedź jest prosta: tak. Tego typu opis jest potrzebny. Jest on potrzebny, jeśli nie chcemy, aby nasz język został zredukowany do języka techniki, ekonomii, a zatem jeśli nie chcemy, aby nasza refleksja została sprowadzona do problemów istotnych jedynie w perspektywie przetrwania. Jak zauważa A. Zwoliński: „Język jest instrumentem identyfikacji...[...]. Niesie z sobą także określoną wizję świata. Dlatego też warunkuje podstawową postać życia społecznego...”⁷ Jeśli jest to prawdą, to ograniczenie języka do kategorii związanych z techniką czy ekonomią prowadzi do zubożenia bogactwa kulturowego, do zubożenia obrazu świata współczesnego człowieka.

Słowa kluczowe: metodologia, filozofia przyrody, K. Klósak.

Key words: methodology, philosophy of nature, K. Klósak.

⁵ L. G. Barbour, *Mity. Modele. Paradygmaty. Studium porównawcze nauk przyrodniczych i religii*, Kraków 1987, s. 14.

⁶ Zob. T. S. Kuhn, *Struktura rewolucji naukowych*, Warszawa 2001, s. 248.

⁷ A. Zwoliński, *Słowo w relacjach społecznych*, Kraków 2003, s. 39.